

PAWEŁ NOWAK

Uniwersytet Jagielloński

## O SKUTKOWOŚCI PRZESTĘPSTW FORMALNYCH

Mimo iż terminy będące przedmiotem niniejszego opracowania stanowią elementarne zagadnienie prawa karnego, budziły i wciąż budzą wątpliwości zarówno w gronie dogmatyków<sup>1</sup>, jak i w praktyce stosowania prawa<sup>2</sup>. Zakwalifikowanie, które przestępstwa w kodeksie karnym (dalej: k.k.) są przestępstwami materialnymi (skutkowymi), a które przestępstwami formalnymi (bezsuktowymi), napotykało poważne problemy już w okresie obowiązywania k.k. z 1969 r., np. przestępstwo z art. 185: „Kto rozpija małoletniego dostarczając mu napojów alkoholowych, ułatwiając mu ich spożywanie lub nakłaniając go do spożywania takich napojów” zostało uznane przez I. Andrejewa za przestępstwo formalne (bezsuktowe)<sup>3</sup>, natomiast przez W. Świdę – za przestępstwo materialne (skutkowe)<sup>4</sup>. Podobnie płaćna protekcja zart. 224 została uznana przez W. Woltera za przestępstwo materialne<sup>5</sup>,

---

<sup>1</sup> Por. część drugą dyskusji zarejestrowanej w ramach Forum Młodych Karnistów poprzedzającej Ogólnopolski Zjazd Katedr Prawa Karnego i Kryminologii 2012 r. zatytułowaną: „*Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2010 r., sygn. akt I KZP 7/10*” dotyczącej momentu popełnienia przestępstwa stypizowanego w art. 212 § 2 k.k. (<http://www.czpk.pl/2012/09/06/forum-mlodych-karnistow-zapis-video>: dostęp: 17 stycznia 2012 r.).

<sup>2</sup> Por. orzeczenia dot. art. 231 k.k. (przestępstwa nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków) czy też art. 18 § 2 k.k. (podżeganie).

<sup>3</sup> I. ANDREJEW, *Kodeks karny. Krótki komentarz*, Warszawa 1986, s. 166.

<sup>4</sup> I. ANDREJEW, W. ŚWIDA, W. WOLTER, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 544.

<sup>5</sup> Tamże, s. 761.

a przez I. Andrejewa za przestępstwo formalne<sup>6</sup>. Zdarza się również, że dwa przestępstwa zaliczane są do różnych grup (jedno do skutkowych, drugie do bezskutkowych), mimo że znamiona występujące w przepisach je konstruujących są rodzajowo bliskie. Na przykład przestępstwo z art. 227 § 2 dokonane w postaci pomagania zostało uznane przez W. Świdę za przestępstwo formalne<sup>7</sup>, natomiast przestępstwo z art. 252 § 1 dokonane w postaci utrudniania jest uznawane przez W. Woltera za przestępstwo materialne<sup>8</sup> – pomimo że znamiona „pomaga” i „utrudnia” są rodzajowo podobne, co wskazywałoby, iż przepisy je zawierające winny konstruować podobne – ze względu na skutkowość – typy przestępstw. Podobnie przestępstwo z art. 215 § 1 dokonane w postaci „nabycia” rzeczy uzyskanej za pomocą czynu zabronionego jest uznane przez W. Świdę za przestępstwo materialne, natomiast przestępstwo z art. 221 § 1 dokonane w postaci „zbycia” towaru jest uznane przez tego samego autora za przestępstwa formalne<sup>9</sup>.

W dyskursie prawniczym nie milkną także echa rozważań na temat charakteru przestępstwa podżegania. W tym zakresie wypracowano trzy koncepcje. Pierwsza, prezentowana m.in. przez A. Zolla, ujmuje podżeganie jako przestępstwo o charakterze formalnym, do którego dokonania wystarczy zrealizowanie jedynie znamienia czynnościowego<sup>10</sup>. W świetle drugiego modelu interpretacyjnego podżeganie stanowi odrębny czyn zabroniony określający przestępstwo ujęte jako odmianę przestępstwa konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo. Z punktu widzenia podstaw odpowiedzialności karnej za podżeganie konieczne jest zatem ukończenie czynności nakłaniania oraz wywołanie w ten sposób swoiście ujętego skutku w postaci zamiaru lub decyzji podję-

---

<sup>6</sup> I. ANDREJEW, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1976, s. 120.

<sup>7</sup> I. ANDREJEW, W. ŚWIDA, W. WOLTER, *op. cit.*, s. 728.

<sup>8</sup> Tamże, s. 788.

<sup>9</sup> Tamże, s. 696.

<sup>10</sup> A. ZOLL, *Podstawy teoretyczne regulacji współdziałania przestępczego w projekcie kodeksu karnego*, «PiP» 50.6/1995, s. 51; TENŻE, [w:] K. BUCHAŁA, A. ZOLL, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Kraków 1998, s. 182-183; wyrok SN z dnia 26 września 2003 r., sygn. akt WA 42/03, «OSNwSK» 1/2003.poz. 205, wyrok SA w Białymstoku z dnia 25 kwietnia 2002 r., sygn. akt II AK 112/02, «OSA» 4/2003, poz. 32.

cia realizacji określonego typu czynu zabronionego<sup>11</sup>. Trzecia z kolei koncepcja, reprezentowana przez A. Wąska, wywodzi swe korzenie z akcesoryjności podżegania, ujmuje skutek jako zrealizowanie przestępstwa, do którego był podżegany, przez sprawcę bezpośredniego<sup>12</sup>. Równie burzliwa dyskusja rozgorzała na temat skutkowości<sup>13</sup> czy

---

<sup>11</sup> P. KARDAS, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Kraków 2001, s. 556; TENŻE, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część ogólna*, I, red. A. ZOLL, Warszawa 2012, s. 303-304, teza 140; A. LISZEWSKA, *Podżeganie i pomocnictwo a usiłowanie*, «PiP» 55.6 2000, s. 51; TEIŻE, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Łódź 2004, s. 117; L. GARDOCKI, *Prawo karne*, Warszawa 2003, s. 94; uchwała SN z dnia 21 października 2003 r., sygn. akt I KZP 11/03, «OSNKW» 11-12/2003, poz. 89.

<sup>12</sup> A. WĄSEK, *Kodeks karny. Komentarz*, I, Gdańsk 1999, s. 263-264; G. REJMAN, [w:] E. BIEŃKOWSKA, B. KUNICKA-MICHALSKA, G. REJMAN, J. WOJCIECHOWSKA, *Kodeks karny. Część ogólna*, Warszawa 1999, s. 625.

<sup>13</sup> Por. uchwałę SN z dnia 24 stycznia 2013 r., sygn. akt I KZP 24/12, «Lex» nr 1252702; wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 7 lipca 2009 r., sygn. akt V KK 82/09, «Lex» nr 512075; 3 marca 2009 r., sygn. akt WA 5/09, «Lex» nr 491237; 28 lutego 2008 r., sygn. akt WA 35/07, «Lex» nr 370341; 4 września 1946 r., sygn. akt K 1085/46, «OSN(K)» 3/1947, poz. 70; 26 kwietnia 1938 r., sygn. akt I K 2805/37, «OSN(K)» 9/1939, poz. 30; 26 września 1934 r., sygn. aktII K 997/34, «OSN(K)» 3/1935, poz. 122; 12 grudnia 1933 r., sygn. akt III K 1093/33, «OSN(K)» 4/1934, poz. 68; 31 maja 1933 r., sygn. akt II K 285/33, «OSN(K)» 1933, z. 8, poz. 157 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia: 15 grudnia 2011 r., sygn. akt III KK 160/11, «Lex» nr 1119506; 26 maja 2004 r., sygn. akt V KK 4/04, «Lex» nr 111710; 9 grudnia 2002 r., sygn. akt IV KKN 514/99, «Lex» nr 75505; L. GARDOCKI, [w:], *System Prawa Karnego, IV: O przestępstwach w szczególności. Część II*, red. I. ANDREJEW, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 579; A. SPOTOWSKI, *Przestępstwa służbowe. Nadużycie służbowe i łapownictwo w nowym Kodeksie karnym*, Warszawa 1972, s. 57-58; Z. KALLAUS, *Przestępne nadużycie władzy*, Warszawa 1982, s. 92; O. GÓRNIOK, [w:] *Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości. Komentarz*, R. GÓRAL, O. GÓRNIOK, Warszawa 2000, s. 107 i powołane tam orzecznictwo; W. WOLTER, [w:] ANDREJEW, W. ŚWIDA, W. WOLTER, *Kodeks karny z komentarzem*, I, Warszawa 1973, s. 765; M. BIELSKI, *Kontrowersje w zakresie materialnego bądź formalnego charakteru przestępstwa nadużycia władzy (art. 231 § 1 k.k.)*, «Przegląd Sądowy» 9/2011; co do realnego zagrożenia niebezpieczeństwa powstania szkody – por. E. PŁYWACZEWSKI, E. GUZIK-MAKARUK, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. FILAR, Warszawa 2012, s. 1131 (teza 5), choć autorzy w tezie 7 stwierdzają jednocześnie, że ten typ przestępstwa ma charakter bezskutkowy; por.

też bezskutkowości<sup>14</sup> przestępstwa stypizowanego w art. 231 k.k., tj. przestępstwa polegającego na nadużyciu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego, który działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Zdefiniowanie danego przestępstwa z punktu widzenia jego formalnego albo materialnego (skutkowego) charakteru ma decydujące znaczenie z punktu widzenia zastosowania wielu konstrukcji prawnych wprost zdefiniowanych w polskiej ustawie karnej, tj. określenia specyficznych warunków odpowiedzialności za przestępstwa popełnione

---

także A. BARCZAK-OPLUSTIL, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, II, red. A. ZOLL Warszawa 2008, s. 1018 – choć autorka przyjmuje, że tylko takie przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków może stanowić podstawę odpowiedzialności karnej za przestępne nadużycie władzy, które w konkretnej sytuacji niesie za sobą możliwość powstania szkody dla interesu publicznego lub prywatnego, to jednak opowiada się za formalnym charakterem tego przestępstwa. Analogiczny pogląd co do skutkowego charakteru przestępstwa działania na szkodę spółki ukształtował się ostatecznie na gruncie art. 585 k.s.h., przed jego uchyleniem (por. P. KARDAS, *Działanie na szkodę spółki – konkretne czy abstrakcyjne narażenie na niebezpieczeństwo*, «PiP» 61.6/2006 s. 72; J. GIEZEK, P. KARDAS, *Przepisy karne kodeksu spółek handlowych*, Kraków 2003, s. 64, 133; L. WILK, *Przestępstwo działania na szkodę spółki*, «Prokuratura i Prawo» 3/1998, s. 77-78; D. CZURA-KALINOWSKA, R. ZAWŁOCKI, *Odpowiedzialność karna za działanie na szkodę spółki*, Warszawa 2006, s. 90; S. ŻÓŁTEK, *Działanie na szkodę spółki w oparciu o art. 585 k.s.h.*, «PPUW» 2/2005 s. 112; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2000 r., V KKN 226/98, niepubl.

<sup>14</sup> Por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 7 kwietnia 2010 r., sygn. akt IV KK 10/10, «Lex» nr 583896; 4 grudnia 2007 r., sygn. akt IV KK 276/07, «Lex» nr 351211; 8 maja 2007 r., sygn. akt IV KK 93/07, «Lex» nr 265807; 19 listopada 2004 r., sygn. akt III KK 81/04, «Lex» nr 141348; 2 grudnia 2002 r., sygn. akt IV KKN 273/01, «Lex» nr 74484 oraz 25 listopada 1974 r., sygn. akt II KR 177/74, «Lex» nr 20871 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2003 r., sygn. akt WK 3/03, «OSNKW» 5-6/2003, poz. 53; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 stycznia 2008 r., sygn. akt II AKa 405/07, «Lex» nr 434481; T. CYPRIAN, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 czerwca 1958 r., III K 1126/57*, «PiP» 14.3/1959, s. 610; A. ZOLL, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna...*, s. 777-780; M. KULIK, [w:] *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, red. M. MOZGAWA, Kraków 2006, s. 452; K. BUCHAŁA, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980, s. 174.

z zaniechania<sup>15</sup>, określenia miejsca popełnienia czynu zabronionego<sup>16</sup>, zastosowania instytucji czynnego żalu przy usiłowaniu dokonania czynu zabronionego<sup>17</sup>, a także określenia początku biegu terminu przedawnienia przestępstw<sup>18</sup>. W przypadku przestępstw skutkowych powszechnie obecnie przyjmuje się także konieczność zastosowania konstrukcji obiektywnego przypisania skutku do przypisania odpowiedzialności karnej za działanie lub zaniechanie sprawcy wywołujące stypizowany w ustawie skutek.

Wobec tak zarysowanej problematyki niejako samoistnie nasuwa się potrzeba odwołania się do pojęcia skutku. Wydawać by się mogło, iż na temat tak fundamentalnego zagadnienia napisano już wszystko i jego znaczenie nie budzi większych wątpliwości. Tak jednak nie jest. Jedna z najbardziej rozpowszechnionych definicji skutku, przynajmniej na gruncie dogmatyki polskiego prawa karnego, została sformułowana przez W. Woltera. Stanowi ona, iż „»skutkiem« nazwiemy każdą oddzielającą się od samego czynu zmianę w rzeczywistości (a nie sam zobiektywizowany czyn)”. To skutkiem przestępnym nazwiemy taką zmianę w rzeczywistości, od której realizacji zależy dokonanie określonego w ustawie typu przestępstwa. Skutkiem przestępnym może być jakaś zmiana materialna (np. zniszczenie lub uszkodzenie cudzego mienia), funkcjonalna (np. uczynienie jakiegoś przedmiotu niezdatnym do użytku przez jego namagnetyzowanie), fizjologiczna czy biologiczna (np. śmierć człowieka, rozstrój zdrowia), psychiczna

---

<sup>15</sup> Art. 2 k.k. stanowi: „Odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi”.

<sup>16</sup> Art. 6 § 2 k.k.: „Czyn zabroniony uważa się za popełniony w miejscu, w którym sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był obowiązany, albo gdzie skutek stanowiący znamię czynu zabronionego nastąpił lub według zamiaru sprawcy miał nastąpić”.

<sup>17</sup> Art. 15 § 1 k.k. stanowi: „Nie podlega karze za usiłowanie, kto dobrowolnie odstąpił od dokonania lub zapobiegł skutkowi stanowiącemu znamię czynu zabronionego”.

<sup>18</sup> Art. 101 § 3 stanowi: „W wypadkach przewidzianych w § 1 lub 2, jeżeli dokonanie przestępstwa zależy od nastąpienia określonego w ustawie skutku, bieg przedawnienia rozpoczyna się od czasu, gdy skutek nastąpił”.

(np. obawa spełnienia groźby, art. 166 k.k.), sytuacyjna (np. niebezpieczeństwo), w układzie stosunku społecznego (np. zawarcie bigamicznego małżeństwa)”<sup>19</sup>. Już po pobieżnej analizie można zauważyć, iż definicja ta jest nieco „kauczukowata”, tj. z jednej strony odwołuje się do intuicyjnego rozumienia terminu „skutek”, czyli jakiejś obiektywnej zmiany w otaczającej nas rzeczywistości, innej niż sam czyn, z drugiej natomiast strony definiuje tę zmianę rzeczywistości jako wypełnienie znamion przestępstwa stypizowanego w ustawie. Kolejna część z kolei wskazuje przykłady przestępstw skutkowych, co jednak charakterystyczne, bardzo różnorodnych. W tym kontekście nasuwa się zasadnicza wątpliwość, czy w ogóle tego typu definicja pełni jakąkolwiek funkcję filtrująco-limitującą czy też dychotomizującą. Dodaje się ponadto, że w niektórych przypadkach skutek stanowi nie zmiana, lecz fakt niezmienności, gdy realizacja znamion przestępstwa polega na utrzymywaniu określonego stanu, który może (lecz nie musi) być wytworzony przez sprawcę<sup>20</sup>.

Nie sposób nie spostrzec, iż szerokie definiowanie skutku jako każdej, byleby dającej się wyodrębnić od samego czynu, zmiany w świecie zewnętrznym prowadzi do tego, że każde przestępstwo w jakimś stopniu może być uznane za przestępstwo skutkowe, każde przestępstwo wymaga bowiem podjęcia określonej aktywności, znajdującej swój wyraz w świecie zewnętrznym. Już samo zainicjowanie danych zjawisk, składających się na czyn, może być postrzegane jako swego rodzaju skutek. Jak wskazuje J. Giezek: „Powstać może *prima facie* wątpliwość, czy przy tak szerokim interpretowaniu znamienia skutku wszystkie przestępstwa nie stają się siłą rzeczy przestępstwami

---

<sup>19</sup> W. WOLTER, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 65. Definicja ta została m.in. przyjęta w komentarzu A. ZOLLA, *Prawo karne. Część ogólna...*, s. 60, teza 3-4.

<sup>20</sup> I. ANDREJEW, *Ustawowe znamiona. Typizacja i kwalifikacja przestępstw*, Warszawa 1978, s. 191. Przykładem tego szczególnego rodzaju skutku może być choćby art. 300 § 1 k.k. (niezaspokojenie interesów wierzyciela) – przewidziane w tym przepisie okoliczności „udaremniania lub uszczuplania wierzyciela” nie oznaczają wywołania skutku w postaci zmiany istniejącego stanu rzeczy, ale nienastąpienie oczekiwanych zmian w postaci zaspokojenia wierzytelności; R. ZAWŁOCKI, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna, II: Komentarz do art. 222-316*, red. A. WĄSEK, Warszawa 2006, s. 1327.

materialnymi. Truizmem jest wszak stwierdzenie, że każde kryminalizowane zachowanie naraża dobro prawne na niebezpieczeństwo, gdyż w przeciwnym razie nie dałoby się sensownie wytłumaczyć zakazu jego podejmowania. Z tego punktu widzenia uzasadniona wydaje się być teza, że każde przestępstwo wywołuje jakiś bliższy lub dalszy skutek, jeżeli niesie ono za sobą niebezpieczeństwo wywołania określonego zła (w przeciwnym razie nie byłoby przecież społecznie szkodliwe)<sup>21</sup>, innymi słowy, za skutek *sensu largo* można uznać już samo wypełnienie zespołu ustawowych znamion<sup>22</sup>. Tak określony zbiór desygnatów pojęcia „skutek” wyraźnie nie koresponduje z powszechnym, intuicyjnym rozumieniem tego terminu. W potocznym rozumieniu bowiem skutek to dany korzystny lub niekorzystny rezultat zachowania, mający swoją postać, o ile nie fizykalną, to przynajmniej dającą się uchwycić za pomocą zmysłów, wyróżnić od dotychczasowego stanu

---

<sup>21</sup> J. GIEZEK, [w:] *Prawo karne materialne*, M. BOJARSKI, J. GIEZEK, Z. SIENKIEWICZ, Warszawa 2006, s. 99. Por. także J. WARYLEWSKI, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2007, strona 229: „Jest to ważne, ponieważ każdy czyn zabroniony wywołuje jakiś skutek”; A. GUBIŃSKI, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1996, s. 56. Zwolennikiem takiego pojęcia skutku był także Liszt: „Pojęcie czynu zakłada samo przez się nastąpienie (przynajmniej przemijającej) zmiany w świecie zewnętrznym, a więc na człowieku (choćby tylko w jego świecie duchowym) lub na rzeczy. Tę postrzeganą za pomocą zmysłów zmianę nazywamy skutkiem”. Tak więc, zdaniem Liszta, nie ma przestępstwa bez skutku, w związku z czym nie jest słuszne dzielenie przestępstwa na skutkowe i bezskutkowe (por. I. ANDREJEW, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1989 r., s. 130).

<sup>22</sup> J. BAUMANN, U. WEBER, W. MITSCH, *Strafrecht. Allgemeiner Teil: Ein Lehrbuch*, Bielefeld 2003, s. 201: „Sam czyn może być wówczas określany jako skutek w szerokim rozumieniu zachowania („...das Handlung als Erfolg des Handelns...”). Por. także E. GRAUL, *Abstrakte Gefährungsdelikte und Präsumtionen im Strafrecht*, Berlin 1991, s. 20: „Przy przestępstwach skutkowych w ustawowym zespole znamion przewidziane jest nastąpienie dającego się od działania odgranicyzować czasoprzestrzennie lub przynajmniej myślowo (logiczno-pojęciowo) efektu/stanu rzeczy (skutku), który został powiązany z zachowaniem więzią kazuálną”; J. Wessels wskazuje, że niezależnie od warunku czasowego i przestrzennego „oderwania” od samego działania wystarczy dla przyjęcia przestępstwa materialnego, by stan rzeczy, zwany skutkiem, dał się logicznie i pojęciowo wyodrębnić od działania, por. J. WESSELS, W. BEULKE, *Strafrecht. Allgemeiner Teil*, Heidelberg 2002, s. 7.

rzeczy<sup>23</sup>. Już jednak samo pojęcie „rezultat” nie wydaje się korespondować ze wszystkimi sytuacjami, które w prawie karnym oznaczałyby ziszczenie się znamienia skutku. W wypadku np. oszustwa, w potocznym rozumieniu, istotne jest, czy pokrzywdzony poniósł szkodę majątkową (gdy mówimy o oszustwie finansowym, spodziewamy się, że ktoś kogoś podstępnie pozbawił określonych wartości majątkowych), jednak według art. 286 k.k. to nie szkoda majątkowa, lecz niekorzystne rozporządzenie mieniem przez pokrzywdzonego jest skutkiem<sup>24</sup>. Tym samym, oszustwo zostaje dokonane z chwilą rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego, a nie z chwilą nastąpienia szkody majątkowej, która może, ale nie musi, dla bytu przestępstwa z tego rozporządzenia wyniknąć. Podobnie rzecz ma się z doprowadzeniem innej osoby do samobójstwa. Do realizacji stypizowanego w art. 151 k.k. występku wystarczające jest „targnięcie się przez inną osobę na własne życie”. Rezultat w postaci powodzenia tak wywołanej próby samobójczej i śmierci pokrzywdzonego albo też jego szczęśliwego przeżycia nie ma już najmniejszego wpływu na kwestię realizacji znamion tego typu czynu zabronionego. Do grupy tej zaliczono także tzw. przestępstwa konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo<sup>25</sup>, wywodzące się z przestępstw narażających dobro na niebezpieczeństwo (w odróżnieniu od tych naruszających dane dobro)<sup>26</sup>. Z drugiej strony, można by wskazać

---

<sup>23</sup> Wedle definicji słownikowych, skutek to „wynik, następstwo, konsekwencja, rezultat czegoś” – *Słownik języka polskiego*, VIII, red. W. DOROSZEWSKI, Warszawa 1966, s. 380.

<sup>24</sup> Niekorzystne rozporządzenie mieniem „może polegać nie tylko na wyrządzeniu pokrzywdzonemu konkretnej szkody materialnej”, B. MICHAŁSKI, [w:], *Kodeks karny. Część ogólna*..., A. WĄSEK, *op. cit.*, s. 1008; „Niekorzystne rozporządzenie mieniem, ogólnie rzecz ujmując, oznacza przy transakcjach pogorszenie sytuacji majątkowej i jest szersze od pojęcia szkoda i strata”, wyrok SA w Łodzi z 29 stycznia 2001 r., sygn. akt II AKA 74/01, «Prokuratura i Prawo» 10/2002, poz. 16; I. ANDREJEW, *Ustawowe znamiona*..., s. 189.

<sup>25</sup> Tamże, s. 189; K. BUCHAŁA, *Prawo karne*..., s. 173; W. WOLTER, *op. cit.*, s. 90.

<sup>26</sup> Typy sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego zostały wprowadzone do kodeksów karnych (za wzorem niemieckiego kodeksu karnego z 1871 r., który w tej mierze opierał się na ustawodawstwie niektórych państw niemieckich) pod naciskiem rozwoju komunikacji publicznej, techniki i technologii produkcji. Już bowiem pod

takie rodzaje zespołów znamion, które według prawników w ogóle nie zawierają znamienia skutku, pomimo że w powszechnym odczuciu do popełnienia przestępstwa je wypełniającego dochodzi dopiero w związku z jakimś określonym rezultatem. Taką ilustrację mogą stanowić przestępstwa korupcyjne oraz fałszywego oskarżenia (art. 234 k.k.). Jeżeli bowiem dochodzi do ukarania za przyjmowanie lub udzielanie korzyści majątkowej lub osobistej, to właśnie ze względu na określone zachowanie, które nie wystąpiłoby, gdyby nie akt łapownictwa następujący często już po samym czynnie<sup>27</sup>.

Jak widać, zarówno sama definicja „skutku”, jak i przykłady przyporządkowania przestępstw do jednej bądź drugiej kategorii nie dają jednoznacznego kryterium weryfikacyjnego. W literaturze prawa karnego próbowano więc wypracować jakieś metody pozwalające tego dokonać. Jedną z nich miał stanowić tzw. test usiłowania. Jego zastosowanie miało polegać na zadaniu sobie pytania, czy zakończona przez sprawcę aktywność realizująca znamię czynności sprawczej typu czynu zabronionego stanowi już dokonanie przestępstwa, czy też oceniona będzie jeszcze jako usiłowanie. W pierwszym przypadku będzie to przestępstwo formalne, w drugim – materialne<sup>28</sup>. Usiłowanie stanowi etap najbliższy dokonaniu, którym w przypadku przestępstw

---

koniec XIX w. rozwój środków komunikacji, rozwój wydobywania kopalni, zastosowanie pary i elektryczności stwarzały możliwość powstania niebezpieczeństwa o rozmiarach powszechnych. Typy przestępstw narażenia na niebezpieczeństwo miały doprowadzić do wzmoczenia ochrony takich dóbr prawnych, jak życie, zdrowie ludzi, a w niektórych wypadkach i mienie, poprzez wprowadzenie karalności zachowań zanim nastąpiło naruszenie tych wartości, K. BUCHAŁA, *Prawo karne...*, s. 172-173.

<sup>27</sup> „Przestępstwo fałszywego oskarżenia jest przestępstwem formalnym, bezskutkowym. Dokonanie tego przestępstwa następuje w momencie podniesienia przed organem powołanym do ścigania lub orzekania nieprawdziwego zarzutu, że inna osoba popełniła przestępstwo, wykroczenie lub przewinienie dyscyplinarne. Wymóg oskarżenia »przed organem powołanym do ścigania lub orzekania« nie ma charakteru skutku. Dla bytu przestępstwa fałszywego oskarżenia określonego w art. 234 k.k. obojętne jest także to, czy przeciwko osobie fałszywie oskarżonej wszczęto postępowanie karne lub dyscyplinarne, względnie, czy została skazana lub ukarana”, postanowienie SN z dnia 10 sierpnia 2006 r., sygn. akt III KK 61/06, «Lex» 193072.

<sup>28</sup> A. ZOLL, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna...*, s. 60, teza 5.

skutkowych jest wystąpienie skutku przestępnego, a w przypadku przestępstwa bezskutkowego – ukończenie czynu. Czynności denotowane np. przez znamiona czasownikowe „podrabia”, „zabija”, „zacie-ra” będą stanowiły usiłowania dokonania odpowiednich przestępstw, a samo dokonanie nastąpi dopiero z chwilą, gdy sprawca „podrobi” pieniądź, „zabije” człowieka, „zatrze” ślady przestępstwa. Gdyby natomiast dokonanie tych przestępstw było określone za pomocą aspektu niedokonanego, to nie wiadomo, co stanowiłoby usiłowanie. Na przykład, jeśli fakt, że ktoś był w trakcie podrabiania pieniędzy, stanowiłby już dokonanie, to nie wiadomo, na czym polegałoby usiłowanie tego przestępstwa. Najprawdopodobniej usiłowanie musiałoby zająć wtedy miejsce przygotowania, przez co to ostatnie stałoby się zbędne. A zatem konstrukcja usiłowania wtedy ma rację bytu, gdy znamiona czasownikowe występujące w przepisach konstruujących te przestępstwa będą interpretowane w aspekcie dokonanym. Nie wszystkie jednak przestępstwa można usiłować. Ograniczenie to dotyczy przestępstw nieumyślnych oraz przestępstw umyślnych kwalifikowanych przez nieumyślnie wywołane następstwa. Znaczyłoby to, że w przypadku takich przestępstw nadal możemy mieć wątpliwości co do aspektu znamion czasownikowych. Nie wydają się one jednak uzasadnione. Nie zachodzą bowiem jakieś istotne powody, aby znamiona czasownikowe występujące w przepisach konstruujących tego typu przestępstwa interpretować odmiennie od pozostałych. Powyższe wskazuje, że znamiona czasownikowe przestępstw stypizowanych w kodeksie karnym należy interpretować w aspekcie dokonanym, jeśli taki posiadają. To z kolei prowadziłoby do wniosku, że wszystkie przepisy, w których występuje aspekt dokonany, statuują typy przestępstw materialnych. W ten sposób wiele przestępstw, powszechnie uznanych za formalne, jak np. poświadczenie nieprawdy, zeznanie nieprawdy czy zelzenie, należałoby uznać za przestępstwa skutkowe<sup>29</sup>.

Kolejną metodą, mającą na celu weryfikację przestępstw stypizowanych w ustawie karnej pod kątem ich skutkowości, była analiza se-

---

<sup>29</sup> Tak R. SARKOWICZ, *Wyrażanie przyczynowości w tekście prawnym (na przykładzie kodeksu karnego z 1969 r.)*, «Zeszyty Naukowe UJ» Kraków 1989, s. 69-70.

mantyczna znamienia czasownikowego wypracowana przez R. Sarkowicza<sup>30</sup>. Zaliczenie danego przepisu do typu przestępstw skutkowych zależy od tego, czy do znaczenia znamienia czasownikowego występującego w danym przepisie należy składnik znaczeniowy „powodować”. Autor w tym celu dokonał analizy znaczeń wszystkich występujących w części szczególnej kodeksu karnego znamion czasownikowych<sup>31</sup>. Według niego hipoteza, że przyczynowość w kodeksie karnym bywa wyrażana za pomocą czasowników zawierających składnik znaczeniowy „powodować”, nie została sfalsyfikowana, ponieważ nie zdarzył się przypadek, by znamię czasownikowe występujące w przepisie konstruującym przestępstwo, uznane bezsprzecznie za materialnie, nie zawierało składnika znaczeniowego „powodować”. Nie stwierdzono także przypadku, by znamię czasownikowe zawierające składnik znaczeniowy „powodować” wystąpiło w przepisie konstruującym przestępstwo uznane bezsprzecznie za formalne<sup>32</sup>. Po pierwsze, nasuwa się jednak wątpliwość, czy zasadne jest sprowadzanie przedmiotowego zagadnienia do kwestii jedynie wykładni znamion w duchu tzw. „idealistycznej semantyki” zamykającej się w izolowanym świecie jakiegoś abstrakcyjnego języka, oderwanego od rzeczywistości społecznej i uczynionego przedmiotem badań czysto formalistycznych<sup>33</sup>. Badanie znaczenia poszczególnych wyrażen języka nie powinno być jednak oderwane od analizy istoty zjawisk świata obiektywnego, do których odnoszą się te wyrażenia. Język bowiem związany jest z bezpośrednią aktywnością człowieka. Należy mimo wszystko wskazać, iż z drugiej strony język jest nierozzerwalnie połączony z myśleniem. Rejestruje on i utrwała w słowach i zestawieniach słów, w zdaniach osiągnięcia pracy poznawczej człowieka. Wynika stąd, że zrozumienie znaczenia określonej nazwy zależy od stopnia poznania przedmiotu, do którego odnosi się ta nazwa. W tym ujęciu semantyka jest fragmentem

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 71.

<sup>31</sup> Tamże, s. 72-99.

<sup>32</sup> Tamże, s. 104.

<sup>33</sup> Por. A. SCHAFF, *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, Warszawa 1951, s. 11 oraz 358-367; B. BACZKO, *O poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych Tadeusza Kotarbińskiego*, «Myśl Filozoficzna» 1-2/1951.

czy pewną swoistą działalnością człowieka, która w pracy prawnika stanowi element konieczny, ale nie powinna oznaczać odejścia od rzeczywistości społecznej<sup>34</sup>. Po wtóre, przy eksplikacji znaczeń wyrażań językowych odwołujemy się do intuicji użytkownika języka. To dzięki niej oceniamy poprawność eksplikacji danego znaczenia, to za jej pomocą ustalamy listę elementarnych jednostek znaczeniowych. Z reguły przy tego typu analizie nie chodzi o intuicję semantyczną jakiegoś konkretnego użytkownika języka, mimo że jest ona najczęściej punktem wyjścia, lecz o odtworzenie intuicji semantycznej tzw. *native speaker*. Taki rodzimy użytkownik języka jest pewnym tworem wyidealizowanym, ponieważ nie odpowiada mu w rzeczywistości żaden konkretny użytkownik języka. Praktycznie odtworzenie intuicji semantycznej tak rozumianego rodzimego użytkownika języka nie jest sprawą łatwą (o ile w ogóle możliwą)<sup>35</sup>. Można mieć wątpliwości, czy metoda oparta na intuicji jest w pełni wartościowa. Wielu badaczy, zwłaszcza tych, którzy dążą do maksymalnej formalizacji twierdzeń naukowych, co w językoznawstwie przejawia się rezygnacją z opisu semantycznego na rzecz opisu syntaktycznego lub traktowania semantyki jako nauki, która powinna zajmować się wyłącznie relacją forma – treść, często jest przeciwnych stosowaniu w nauce metod opartych na intuicji<sup>36</sup>. W metodzie analizy semantycznej zapropo-

---

<sup>34</sup> M. CIEŚLAK, *Pojęcie niebezpieczeństwa w prawie karnym*, »Zeszyty Naukowe UJ«, Kraków 1955, nr 1, s. 149-150.

<sup>35</sup> A. WIERZBICKA, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969.

<sup>36</sup> Tak R. SARKOWICZ, *op. cit.*, s. 62. Warto jednak zauważyć, że intuicja w niektórych teoriach języka (mam na myśli głównie teorie transformacyjno-generatywne zapoczątkowane przez W. Chomsky'ego) ma taki status, jak obserwacja w naukach przyrodniczych. Według teorii transformacyjno-generatywnych zadaniem teorii językowych jest wyjaśnianie intuicji *native speaker* polegającej na tym, że pewne ciągi wyrażań uznaje się za jednoznaczne, a inne za wieloznaczne, synonimiczne, sprzeczne, niegramatyczne itp. Tak pojęta intuicja stanowić ma empiryczną bazę teorii językowych. Intuicyjnie wyznaczone, wyraźne przypadki stanowią empiryczne sprawdziany konstrukcji gramatycznych według J. KATZ i J. FODOR, *Na co cierpi filozofia języka*, Warszawa 1977, s. 115. L. Leibnitz pisał: „Nie ma innego, jak intuicyjne, poznanie wyraźnych pojęć pierwotnych ..., idee wszystkiego, co poznajemy wyraźnie, postrzegamy wyłącznie poprzez myślenie intuicyjne”, por. G.W. LEIBNITZ,

nowanej przez R. Sarkowicza autor do czasowników zawierających znamię czasownikowe „powodować” zaliczył m.in. takie czasowniki, jak „oszukuje”, „zabiera”. Do czasowników niezawierających tegoż znamienia zaliczył natomiast czasowniki „ujawnia” czy „wdziera się”<sup>37</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy intuicja językowa wskazuje na lepszą koniunkcję znaczeniową tych pierwszych, czy też tych drugich. W rzeczywistości jest wysoce prawdopodobne, iż autor starał się raczej dopasowywać połączenie czasownikowe według wcześniej już przypisanego, głównie w dogmatyce i literaturze, skutkowego bądź bezskutkowego rozumienia określonych terminów. Inaczej rzecz ujmując, autor potwierdzał tą analizą jedynie wcześniej założoną tezę.

Zmierząc do konkluzji rozważań, należy wskazać, iż wysoce wątpliwe jest stosowanie podziału przestępstw na skutkowe i bezskutkowe, który to podział prawdopodobnie już u podstaw swego stworzenia był niemożliwy do wyznaczenia<sup>38</sup>. Po pierwsze, w istocie, tak jak wskazywano już wcześniej, każdy stypizowany w ustawie typ czynu zabronionego poprzez zawarte w nim znamię czasownikowe niejako z natury rzeczy musi wyrażać, tak czy inaczej, przyczynowość. Czyn

---

M. GORDON, *O wolności*, Warszawa 1974. Uznanie intuicji za pełnowartościowe narzędzie badawcze nie oznacza natomiast rezygnacji z poszukiwania innych metod potwierdzających słuszność wyników uzyskanych w drodze intuicji, M. GROCHOWSKI, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Warszawa 1980, s. 10.

<sup>37</sup> R. SARKOWICZ, *op. cit.*, s. 103.

<sup>38</sup> Tradycyjne rozumienie znamienia skutku wyłącznie jako oddziaływania na przedmiot czynu w postaci zniszczenia rzeczy czy śmierci człowieka Stratenwerth uznaje za bezcelowe i zbyt wąskie. Podobnie bezcelowym i nadmiernie upraszczającym całe zagadnienie jest przeciwstawianie sobie przestępstw znamiennych i nieznamiennych skutkiem. Dający się oddzielić od zachowania sprawczego skutek występuje – zdaniem autora – także przy tych przestępstwach, które są pozbawione przedmiotu czynu. Ponadto opis czynu może ujmować określony skutek jako znamię, mimo że nie da się określić, jakie, i czy w ogóle jakiegokolwiek, dobro podlega ochronie – co ma miejsce przy przestępstwach przeciwko środowisku. Konsekwencją powyższego stanowiska jest propozycja szerokiego rozumienia pojęcia skutku jako każdego ujmowanego przez zespół znamion efektu, oddziaływania zabronionego zachowania, które przekracza samo jego dokonanie jako takie, a zarazem przekonanie o braku sensu podziału na przestępstwa materialne i formalne, G. STRATENWERTH, *Strafrecht, Allgemeiner Teil, I: Die Straftat*, Köln 2000, s. 101-102.

zabroniony musi przecież w ten czy inny sposób zostać uzewnętrzniony, a co za tym idzie, wywierać wpływ na otaczającą nas rzeczywistość. W innym przypadku doszłoby do zaprzeczenia starorzymskiej zasady, że sam zamiar nie jest karalny (*cogitationis poenam nemo patitur*). Inaczej rzecz ujmując, każdy czyn musi wywoływać jakiś skutek. Po drugie, nie udało się w gruncie rzeczy wypracować jakiegś jednej spójnej definicji skutku. Tak naprawdę bowiem najpopularniejsza definicja zaproponowana przez W. Woltera uznaje za skutek każdą zmianę w rzeczywistości, odmienną od samego czynu. W pozostałej części ma charakter jedynie wyliczenia enumeratywnego, w którym trudno znaleźć jakiś wspólny mianownik. Wymienione tam są zjawiska zarówno odpowiadające intuicyjnemu rozumieniu pojęcia „skutek”, jak np. śmierć, uszkodzenie ciała, jak i pojęcia o charakterze czysto konwencjonalnym, np. zmiany społeczne, a w skrajnym przypadku stan „konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo” czy też fakt niezmienności skutku. W tej sytuacji nie sposób nie dopuszczać twierdzenia, iż skoro skutek może stanowić stan „konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo”, to nie może go stanowić również stworzenie stanu „abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo”<sup>39</sup>. W istocie tak zdefiniowane skutki zróżnicowane są jedynie o tyle, że w pierwszym przypadku stwierdzamy, iż każdy taki stan bezpośrednio zagrażał dobrom chronionym prawem, natomiast w drugim przypadku, iż każdy stan potencjalnie narażał dobro chronione prawem na szkodę, przy czym niewykluczony jest przypadek, iż zarazem bezpośrednim wyrzą-

---

<sup>39</sup> B. Heinrich, akceptując te głosy w piśmiennictwie niemieckim, które optują za nieograniczeniem przestępstw abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo wyłącznie do kategorii czystych przestępstw formalnych, wstępnie przychyliła się do poglądu, że tradycyjny podział skutkowości w ramach przestępstw z narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo pomija fakt, że także przy przestępstwach abstrakcyjnego zagrożenia może dochodzić do wykraczającego poza samo zachowanie sprawcze dającego się oddzielić od tego zachowania skutku. Również zatem przestępstwa z zagrożenia abstrakcyjnego posiadają, i to należący do znamion typu, skutek, którym jest wywołane przez zachowanie sprawcze i, co najistotniejsze, dające się od niego tak teoretycznie, jak i czasowo oraz przestrzennie oddzielić niebezpieczeństwo abstrakcyjne jako dodatkowy statuujący bezprawie moment tych przestępstw (B. HEINRICH, *Der Erfolgsort beim abstrakten Gefährdungsdelikten*, GA 1999, s. 83-84).

dzeniem tej szkody groził albo wręcz ją wyrządził, np. pijany kierowca nieomal doprowadzający do wypadku albo go powodujący<sup>40</sup>. Różnica pomiędzy obydwojma stanami może wynikać także z tego, iż w odniesieniu do przestępstw konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo mamy do czynienia z pewnym skonkretyzowanym dobrem prawnym, które jest chronione, np. życie, zdrowie konkretnego człowieka, natomiast przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo są zbliżone do sformułowanego w obrębie kryminalistyki pojęcia tzw. przestępstw bez ofiar. Ich celem ochrony jest najczęściej wiarygodność wymiaru sprawiedliwości, ochrona zdrowia i życia ludności (nieokreślonej jednostki), ale w aspekcie bardziej ogólnym (choćby przed narkomanią, przed wypadkami komunikacyjnymi)<sup>41</sup>. W szczególności

---

<sup>40</sup> Jakobs wprost stwierdza, że także wśród przestępstw z narażenia abstrakcyjnego wyróżnić można nie tylko przestępstwa formalne, ale i przestępstwa materialne. Jest to także konsekwencją postrzegania znamienia skutku w na tyle szeroki sposób, że każdy zespół znamion, który będzie wskazywał na istnienie jakiegokolwiek dającego się oddzielić od samej czynności wykonawczej i będącej jej wynikiem (tj. powiązaniem kauzalnie „skutku”, będzie mógł być określony jako materialny typ czynu. Zakres znaczeniowy pojęcia „skutek” obejmie zarówno naruszenie przedmiotu czynności wykonawczej, narażenie go na konkretne niebezpieczeństwo, jak i inne oddziaływanie na ów przedmiot, będące generalnie, tj. abstrakcyjnie, niebezpieczne dla dóbr (przestępstwami narażenia abstrakcyjnego są bowiem takie przestępstwa, których opis ustawowy nie jest nastawiony na naruszenie lub konkretne zagrożenie tym razem jakiegokolwiek dobra) (E. GRAUL, *op. cit.*, s. 172 i przywołana tam literatura); H.-H. Jescheck pisze, iż „znamię skutku musi być odróżniane od sprowadzenia uszczerbku dla dobra prawnie chronionego”. Pierwsze odnosi się bowiem do przedmiotu bezpośredniego działania, podczas gdy naruszenie dobra prawnego dotyczy stosunku przewidzianego znamionami zachowania do prawa do poszanowania wartości chronionej przez przepis karny. W konsekwencji, zdaniem autora, „również przestępstwa formalne zawierają naruszenie dobra prawnego” (H.-H. JESCHECK, T. WEIGEND, *Lehrbuch des Strafrechts, Allgemeiner Teil*, Berlin 1996, s. 237); A. Zoll i K. Buchała odnoszą skutek do wartości chronionych przez dany czyn zabroniony. „Trzeba pamiętać, że naruszenie dobra prawnego ze względu na charakter dobra, nie zawsze musi łączyć się z powstaniem skutku w znaczeniu, o którym była mowa uprzednio. Skutek oznacza spowodowanie zmiany w przedmiocie, na który oddziałuje sprawca. Naruszenie dobra prawnego oznacza zlekceważenie wartości, której dobro prawne jest nośnikiem” (A. ZOLL, K. BUCHAŁA, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 138).

<sup>41</sup> Już obecnie uznaje się za przestępstwa skutkowe czyny, w których opisie ustawowym brak naruszonego obiektu materialnego. Egzemplifikacją tych postaci

zdefiniowany przez W. Woltera skutek jako zmiana sytuacyjna czy psychiczna doprowadził do sytuacji, w której dokonuje się „logizacja” skutku<sup>42</sup>. Inaczej mówiąc, określamy jako skutek element, który uznajemy za logiczne następstwo określonego działania, a nie jakąś obiektywną, namacalną zmianę w rzeczywistości. Owa „logizacja” stosowana jest jednak w gruncie rzeczy zarówno w przypadku przestępstw weryfikowalnych zmysłami, jak np. spowodowanie śmierci człowieka, jak i w przypadku tych nieweryfikowalnych w ten sposób, tj. np. spowodowanie stanu konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo. Różnica w zasadzie sprowadza się do tego, iż w tym pierwszym przypadku intuicji towarzyszy także zewnętrzny obraz skutku. Przyjmując jednak konsekwentnie naturalną, immanentną cechę wywoływania jakiegoś określonego skutku przez czyn zabroniony, powinniśmy tego dokonać także w odniesieniu do przestępstw dotychczas uznawanych za formalne. I tak, skutkiem prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu byłby stan abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. Należy także nadmienić, iż przyjmując taką optykę, skutkiem podżegania byłoby spowodowanie stanu abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. Jedynie taki skutek nieodzownie wynika z istoty tego czynu, który objawia się w rzeczywistości wypowiedzeniem określonych słów niosących pewną określoną treść wobec określonej osoby czy też osób. Wszelka próba definiowania jako skutku innych zmian wywołanych tymże zachowaniem stanowiłaby wyraz błędnej „logizacji” skutkowości tegoż znamienia czynnościowego. Nie jest

---

znamienia skutku może być podrobienie – wytworzenie fałszywego dokumentu przy przestępstwie fałszerstwa dokumentu (art. 270 k.k.). Choć skutek nie przybierze tu formy naruszenia, owo powstanie dokumentu jako efekt oddziaływania na przedmiot czynności wykonawczej będzie jednak skutkiem. Podobnie przy przestępstwie fałszowania pieniędzy (art. 310 k.k.) skutek nie polega przecież na naruszeniu albo narażeniu na konkretne niebezpieczeństwo istniejącego przedmiotu czynu, ale wręcz przeciwnie, na pojawieniu się całkiem nowego (niepożądanego) produktu (E. GRAUL, *op. cit.*, s. 35).

<sup>42</sup> „Nazywanie stosunkiem przyczynowym czysto myślowych konstrukcji, które nie mogą być sprawdzane empirycznie, stanowi »logizację« stosunku przyczynowego, jest pomieszaniem *ratio* z *causa*”, J. NIEKRASZ, *Konfrontacja naukowego pojęcia przyczynowości z przyczynowością stosowana w prawie karnym*, «Palestra» 21.7/1976, s. 15.

elementem niezbędnym podżegania ani wywołanie zmiany w postaci zmiany nastawienia osoby podżeganej<sup>43</sup>, ani tym bardziej konieczność dokonania czynu przez bezpośredniego sprawcę.

## CRIMINAL CONSEQUENCES OF FORMAL OFFENCES

### Summary

The author discusses the concept of criminal consequence in Polish law. Debate is still going on in the theory and jurisdiction of Polish criminal law on whether a particular crime or offence should be classified as formal (*przestępstwa formalne*) or as consequential (*przestępstwa skutkowe* – viz. crimes/offences incurring criminal consequences; cf. inchoate crimes or offences). A point which turns out to be particularly problematic in this respect is the definition of criminal consequence, to enable a distinction to be drawn between formal and consequential (inchoate) offences/crimes. The author concludes that in practice all offences and crimes have a consequence. If a state in which a specific danger has emerged may be treated as a criminal consequence, it should also be admissible to treat a state in which an abstract danger has been created as a criminal consequence. Viewed from this aspect, all crimes are formal; for instance incitement is committed the moment when its perpetrator addresses words encouraging the commission of a crime to another person.

**Słowa kluczowe:** Skutkowość przestępstw, skutek, narażenie na niebezpieczeństwo

**Keywords:** Criminal consequences of an offence, consequence, putting someone/something at risk of danger

---

<sup>43</sup> Jak wskazuje R. SARKOWICZ, *op. cit.*, s. 117: „Skoro trudno uznać zjawiska psychiczne za przyczyny, trudno też traktować je jako skutki, gdyż wobec uznania, że każdy skutek jest jednocześnie przyczyną czegoś innego – lista zjawisk, mogących być przyczynami, winna pokrywać się z listą zjawisk, które mogą być skutkami. Natomiast w nauce prawa, w szczególności prawa karnego, często mówi się o skutku psychicznym”.